

# AUTOMOBILISTA

## ZAWODOWY

ORGAN ZARZ. CENTR. SEKCJI ZW. AUTOMOBILISTÓW ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 37, tel. 325-31.

### ZADANIA NASZEJ ORGANIZACJI.

Już od dawna istniała dla nas z Zarządu Głównego konieczność bliższego zapoznania się z organizacjami oddalonymi, zwłaszcza kresowymi. Chodziło o możliwość oceny ich wartości organizacyjnej, o poznanie, jaka jest ich działalność, co dają członkom i jaki zdołali nagromadzić kapitał moralny w postaci zaufania członków. Niestety, przez długi czas nie byliśmy w możności wglądać bezpośrednio w działalność organizacji, odległych od centrali.

Połączenie Związku Automobilistów ze Związkiem Transportowców stworzyło okazję do wydelegowania sekretarza połączonego Związku, który miał możliwość zbadania szeregu organizacji, jak oddziały w Grodnie, Łomży, Białymstoku, Nowogródka i Wilnie.

Naiwnością byłoby ludzić się, że stan tych organizacji jest zadawalający a przyszłość zapewniona. Organizacja zawodowa tylko wtedy ze spokojem patrzeć może w przyszłość, jeśli opiera się na masowym i żywym zainteresowaniu członków, którzy czują się związani z jej losem, gotowi są do ofiar na rzecz wspólnej sprawy, gdyż wiedzą, że poprawa ich losu zależy od siły organizacji. Gdy zainteresowanie sprawami organizacyjnymi jest słabe, gdy ludzie nie rozumieją jeszcze potrzeb organizacji, nie wiedzą, z jakimi organizacja boryka się trudnościami, wobec których nie może wszystkiego od razu wywalczyć i osiągnąć, wtedy ogół pozostaje w obojętności a cały ciężar pracy przerzuca się na jednostki. Niestety, taka jest sytuacja w większości naszych organizacji kresowych. Szoferzy zawdzięczać mogą grupom jednostek dobrej woli, że ich organizacje w wielu miejscowościach wogóle istnieją. Ale przecież powiedzieliśmy wyżej, że tylko masowe organizacje mają przyszłość. Jeśli się chce silnych i skutecznie działających związków, trzeba ich sprawami zainteresować ogół kierowców. Najlepsza nawet wola, największe poświęcenie paru ludzi nic tu nie może samo przez się osiągnąć, jeśli nie obudzi mas z letargu. Inaczej przedstawia się sprawa w Wilnie. Tam mamy organizację prawdziwie masową, której sprawami ogół szoferski interesuje się, przy której stoi. Mamy tam duży zastęp uświadomionych towarzyszy i o przyszłość naszej organizacji wileńskiej możemy być zupełnie spokojni. Cóż z tego, że i tam znalazła się grupa wicherzy-

cieli i rozbijaczy, na czele której stanęli ludzie o niepewnej przeszłości. Jesteśmy pewni, że ogół szoferów wileńskich odepchnie poza nawias społeczeństwa szoferskiego te jednostki.

Jednak nietylko zastanowić się trzeba nad sytuacją organizacyjną na kresach. Należy starać się o to, by nasze organizacje w Kongresówce, by nasze organizacje wielkomiejskie, jak warszawska i krakowska osiągnęły należyty poziom rozwoju. Oczywiście trudno nie liczyć się z okolicznościami, na które nie sposób zaradzić. Do takich należy sam stan przedsiębiorstw automobilowych. Brak wielkich przedsiębiorstw stwarza trudność w pracy organizacyjnej. Niejednokrotnie szoferzy pracują na jednym wozie, który czasem należy do paru osób. Czasem wóz taki należy do innego szofera. Zdarza się, że szofer pożycza „pracodawcy” na gumę, koło lub starter. Zdarza się też, że gumy bierze się na kredyt: wystawcą weksla jest pracodawca, żyrantem szofer. Jakże trudno jest w tych warunkach prowadzić akcję o wyższe płace, o czas pracy! Jakże trudno byłoby przeprowadzić strajk w obronie bytu szoferów i wywalczyć umowę zbiorową!

Związkowi pozostała rola obrony godności szofera, jako człowieka i pracownika, pozostała walka przeciw niesłusznym zarządzeniom władz. Rzecz jasna pozostało jeszcze staranie o to, by poziom uświadomienia członków podniósł się, by ludzie zdołali ocenić, jakie będą dla nich płynąć korzyści z siły organizacji. Nie mniej jednak sama propaganda i werbowanie członków nie starczy, lepiej jest, gdy organizacja zdoła nietylko połączyć członków związkiem wzajemnej solidarności ale również zapewnić im korzyści materialne. Jeśli członkowie Związku nabyli w organizacji prawa do różnych świadczeń i zapomóg, nie pójda na lep różnych rozbijaczy i nie opuszczą swego Związku, gdyż w ten sposób straciliby nabyte prawa. Związek rozbijaczyów nowopowstały nie będzie mógł zagwarantować żadnych korzyści. Chodzi tu o rozmaite zapomogi związkowe. Tę właśnie sprawę pragniemy postawić na porządek prac naszej organizacji. Staje przed nami sprawa organizowania kas obrony prawnej, kas pogrzebowych, kas samopomocy. Regulaminy tych kas muszą być tak ułożone, by dawały przewagę i większe korzyści członkom, którzy przez dłuższy czas na-